

CHLEB ŻYWOTA

Biuletyn o wierze nowoapostolskiej



Rok XXVIII

Styczeń - Luty 2012

Nr 1

Łaska i pokój

„Łaska wam i pokój od tego, który jest i który był, i który ma przyjść”.

Obj. Jana 1, 4

Łaska Boga i Jego pokój mają nas prowadzić także przez cały nowy rok. Im bardziej jesteśmy pokorni, tym bardziej może się rozwijać Boże błogosławieństwo.

Bóg jest działającym w terażniejszości, w przeszłości i w przyszłości. Bóg jest obecny! On będzie nas prowadził także w nowym roku. Bóg jest obecny – On uczynił nas swoimi dziećmi i niezmiennie będzie się do nas przyznawał. Bóg jest obecny – On wychodzi nam naprzeciw w swoim Słowie i w swoim działaniu w aktualnych wydarzeniach. On też wysłał swego Syna, który przyjdzie, żeby nas zabrać do siebie.

W życzeniu błogosławieństwa, zawartym w słowie biblijnym, zostaje nam obiecana łaska i pokój. Chcemy Boga prosić, żebyśmy nigdy nie wypadli z Jego łaski i zawsze trwali w Jego pokoju.

Przypomnijmy sobie słowa z 1. Piotra 5, 5: *„Wszyscy zaś przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje”.* Im bardziej jesteśmy pokorni, tym

bardziej może przy nas działać łaska Boża. Bycie zawsze pokornym nie jest łatwe.

Pokora obejmuje:

- poznanie, że jest się zależnym od Boga. Ezaw nie był pokorny i zlekceważył pierworództwo.
- poznanie własnej grzeszności. Kain zabił swojego brata, a pomimo to usiłował wymigać się z odpowiedzi na pytanie Boga i powiedział: „*Czyż jestem stróżem brata mego?*”. (por. 1. Mojżeszowa 4, 9) To nie była pokorna postawa.
- zaufanie do Pana i Jego prowadzenia bez nastawienia na żądania. Korachowi i jego poplecznikom zabrakło pokory i zapytali Mojżesza i Aarona: „*....dlaczego więc wynosicie się ponad zgromadzenie Pańskie?*”. (por. 4. Mojżeszowa 16, 3) Złoczyńca, który wisiał na krzyżu obok Pana także nie wykazał pokory, ponieważ powiedział: „*Czy nie Ty jesteś Chrystusem? Ratuj siebie i nas*”. (por. Ew. Łukasza 23, 39)

Pozostańmy pokornymi! Pokora przed Bogiem ma także cechować nasze zachowanie pomiędzy sobą i to zgodnie ze słowami z Filipian 2, 3: „*....w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie*”. Pokorę traci się wtedy, kiedy siebie i swoje zdanie stawia się w centrum.

Pamiętajmy o słowie: „*On [Jezus Chrystus] jest pokojem naszym*”. (Efezjan 2, 14) Chrystus przyniósł pokój z Bogiem. Poprzez uchwycenie łaski ciągle na nowo uzyskujemy ten pokój. Pokój z Bogiem ma prowadzić do pokoju między ludźmi.

Doświadczenie pokazuje, że pokój pomiędzy ludźmi szybko może zostać zakłócony. Apostoł Paweł napominał omawiając zagadnienie zachowania małżeństwa bądź rozwodu: „*do pokoju powołał was Bóg*”. (por. 1. Koryntian 7, 15) A więc we wszystkich sytuacjach trzeba świadomie przypominać sobie o sile pokoju. Błogosławieństwem jest, jeśli w duchu pokoju zwraca się do tych spraw, które „*służą do błogosławieństwa*”. Już Psalmista się użalał: „*Nie mówią bowiem o pokoju...*”. (por. Psalm 35, 20) Zawsze starajmy się i zabiegajmy o zachowanie pokoju.

Podsumowując można powiedzieć, że Bóg jest wszechobecny i niezmienny; On zwraca się do nas ciągle na nowo. Jego Syn wkrótce przyjdzie, aby swoich zabrać do siebie.

Słowo biblijne zawiera życzenie błogosławieństwa: łaska i pokój mają być z nami. Możemy przyczynić się do tego, aby to życzenie błogosławieństwa się wypełniło. Im bardziej jesteśmy pokorni, tym

więcej może działać przy nas łaska. A poprzez uchwycenie łaski mamy pokój.

Pokój należy utrzymywać. To udaje się wtedy, kiedy czynimy to, co służy pokojowi.

Pewność przez Chrystusa

„On też jest przed wszystkimi rzeczami i wszystko na nim jest ugruntowane, On także jest Głową Ciała, Kościoła; On jest początkiem, pierwotnym z umarłych, aby we wszystkim był pierwszy, ponieważ upodobał sobie Bóg, żeby w nim zamieszkała cała pełnia boskości”.

Kolosan 1, 17-19

Obecność Chrystusa w Kościele stwarza ufność i nadzieję, prowadzi do działania podobającego się Bogu.

Na początku roku porusza nas myśl, co spotka nas w tym nowym okresie kalendarzowym. Przy tym budzi się pewnie niejedna troska o przyszłość i dokończenie dzieła Bożego.

Co dawało siły naszym braciom i siostram pierwotnego Kościoła w ciężkich okolicznościach, a nawet w sytuacjach zagrożenia życia i w prześladowaniach do pozostania wytrwałym? Oczywiście była to świadomość obecności Chrystusa w Kościele. (por. Rzymian 8, 34-39) Ta świadomość, że Chrystus jest Głową Kościoła, przemawia także z pieśni pierwotnych chrześcijan, której wstęp znajduje się w Liście do Kolosan. Jest to świadectwem wielkiego poznania mocy i siły Chrystusa. Chciejmy i my żyć w takim poznaniu, jak pierwsi chrześcijanie. To zapewnia ufność, pomimo jakiegoś zagrożenia ze strony wrogich Bogu mocy.

Wbrew każdemu ludzkiemu doświadczeniu, gdzie wszystko ma początek i koniec, żyje w nas nadzieja na wieczne życie. Tą nadzieją jedynie jest Chrystus. On jest początkiem, Słowem, które utwierdza stworzenie. (por. Ew. Jana 1, 1-3) On jest także Stwórcą swojego Kościoła, za który nie uważa się zreszenia ludzi z jednakowymi poglądami i celami. Ci, którzy należą do Kościoła, mają wieczne przeznaczenie. (por. Efezjan 1, 3-5. 11. 12) Ważne jest okazywanie Synowi Bożemu pełnego zaufania i pozostawanie w naśladownictwie oraz w Jego Kościele, żeby w Nim zostać dokończonym w wierze. (por. Hebrajczyków 12, 1. 2)

Chrystus jest pierworodnym z umarłych, ponieważ jest pierwszym, który otrzymał od Boga ciało zmartwychwstałe. Przynależność do Kościoła Chrystusa jest właściwą podstawą nadziei na nasze własne zmartwychwstanie przy ponownym przyjściu Pana. (por. 1. Koryntian 15, 20-23) To daje nam obfite pocieszenie w smutku i w żałobie, gdy ktoś z naszych bliskich musi opuścić tę ziemię.

Jezus Chrystus przewodzi nam we wszystkim na drodze do zbawienia. Jego śmierć i Jego Zmartwychwstanie są gwarantami naszego zbawienia, przezwyciężenia śmierci i uzyskania życia wiecznego.

Obietnice starotestamentowe znalazły spełnienie w Jezusie Chrystusie. Poprzez zmartwychwstanie Jezusa objawiła się pełnia chwały Boga. (por. Ew. Jana 1, 14)

Pełnię Chrystusa w Kościele, poprzez Jego posłannictwo w urzędzie apostołskim i sakramenty, można doświadczać

- *w łasce*. Przeżywamy łaskę Pana poprzez odpuszczenie grzechów, więc niech nam nie brakuje gotowości do przebaczenia w przypadku doznanej niesprawiedliwości.
- *w miłości*. Odpowiedzią na doświadczaną miłość Bożą w Chrystusie, niech będzie nasza miłość do bliźniego w słowie i czynie.
- *w pokoju*. Pan jako zmartwychwstały napełnia swoich pokojem. Niechby Kościół był miejscem pokoju, gdzie każdy będzie się czuł dobrze.

Dział duszpasterski dla dzieci

Biskupi piszą do dzieci:

W ramach cyklu listów biskupich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze biskup Karl-Erich Makulla z Niemiec.

Miłe dzieci,

na pewno są wśród was dzieci, które coś zbierają – może znaczki, zdjęcia lub widokówki. Tę listę można dowolnie kontynuować. Nie ma prawie rzeczy, których ludzie nie zbierają. Nie na darmo mówi się o pasji kolekcjonowania. Dla kolekcjonera skarbem jest to, co zbiera.

Ja, będąc dzieckiem, także dużo zbierałem, na przykład: znaczki, monety, a także fotografie piłkarzy. Dobrze przypominam sobie jeszcze

światowe mistrzostwa piłki nożnej w 1966 r. Miałem wtedy prawie kompletny album ze zdjęciami wszystkich zawodników drużyn biorących w nich udział. Z wielkim zainteresowaniem i pasją starałem się mieć każde zdjęcie! Teraz zapytacie może, co się stało z tym albumem? Z biegiem lat stał się mniej interesujący, zdjęcia wyblakły i kiedyś go wyrzuciłem – nie miał już dla mnie żadnej wartości!

Pan Jezus także w interesujący sposób mówił o zbieraniu skarbów: *„Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój – tam będzie i serce twoje”*. (Ew. Mateusza 6, 20. 21)

To słowo nam pokazuje, że skarby tej ziemi mają wartość tylko w naszym ziemskim życiu, a my mamy zbierać skarby, które zachowają swoją wartość na wieki! Nie zrozumcie tego jednak źle: My żyjemy na ziemi i musimy troszczyć się o nasze życie. Wasi rodzice muszą pracować, wy musicie chodzić do szkoły i się uczyć, aby później samodzielnie żyć. Pan Jezus jednak wyraźnie powiedział, że nie tylko na tym mamy koncentrować nasze życie. Nasz Ojciec Niebieski dopomaga nam w tym, co jest niezbędne w życiu, ale też daje to, czego potrzebujemy do życia wiecznego!

Zbierajcie to, co nie przemija – właśnie skarby w niebie. Przy tym chodzi także o to, żeby to czynić z zaangażowaniem i z gorliwością, żeby zbierać z „sercem”: *„...gdzie jest skarb twój – tam będzie i serce twoje”!*

Chciałbym wymienić kilka takich skarbów. Największym skarbem, dla mnie osobiście, jest miłość Boga do wszystkich ludzi i posłanie Jego Syna Jezusa Chrystusa. Dalszymi skarbami są: Słowo Boże, Jego łaska, Jego błogosławieństwo i Jego pokój. Jak chyba zauważyliście, wymienione skarby Boże możemy zbierać szczególnie na nabożeństwach. Tam miły Bóg obficie je daje, a my chcemy je zbierać z całego serca. Nasze serce napełnione skarbami nie może jednak być zamknięte jak jakiś sejf. Gdy miły Bóg nas błogosławi i daruje nam swoje skarby, to także dlatego, abyśmy byli błogosławieństwem dla innych.

Powróćmy jeszcze do wspomnianego na początku albumu. W celu skompletowania zbioru kolekcjoner zdany jest na swoich przyjaciół. Przy spotkaniach podziwia się zgromadzone przedmioty i wymienia się podwójne między sobą. W ten sposób jeden pomaga drugiemu uzupełnić swój „skarb”.

Tak czyńmy także w naszym życiu. Czyńmy dobro i dzielmy się z innymi ludźmi naszym skarbem niebieskim oraz pomagajmy sobie nawzajem! Kto tak postępuje, ten nie będzie biedniejszy, ale ciągle bogatszy.

Życzę wam dużo radości i błogosławieństwa przy zbieraniu skarbów Bożych i dzieleniu się nimi. Pozdrawiam was serdecznie

Karl-Erich Makulla

Biskup Karl-Erich Makulla działa u boku apostoła Wolfganga Schuga w okręgach: Hagen, Hamm, Iserlohn i Paderborn w Niemczech. Pod jego opieką duszpasterską znajduje się 65 zborów, w których jest ponad 620 dzieci.

Gwieździste talary

Była sobie mała dziewczynka, której umarli rodzice. Była bardzo biedna, nie miała nawet pokoiku, w którym mogłaby mieszkać ani łóżeczka, w którym mogłaby spać. Właściwie miała tylko to, co na sobie i kawałek chleba, który podarowało jej jakieś współczujące serce. Dziewczynka była dobra i pobożna. A że była opuszczona przez wszystkich, szła przed siebie i ufała Bogu. Pewnego razu na swojej drodze spotkała biednego mężczyznę, który powiedział: „Daj mi coś do jedzenia, jestem taki głodny”. Oddała mu więc swój kawałek chleba, który pieczołowicie przechowywała i powiedziała: „Niech Pan cię błogosławi” i poszła dalej. Później spotkała dziecko, które narzekało i mówiło: „Tak bardzo jest mi zimno w głowę, podaruj mi coś, czym mogę okryć głowę”. Dziewczynka zdjęła swoją czapkę i oddała dziecku. Kiedy tak szła dalej podeszło do niej jakieś inne dziecko, które nie miało sweterka i było mu zimno. Oddała więc swój sweterek. Nieco dalej inna dziewczynka poprosiła o spódniczkę, zatem oddała również spódniczkę. W końcu dotarła na skraj lasu. Zrobiło się późno i wtedy podeszło do niej jeszcze jedno dziecko i poprosiło o koszulkę. Pobożna dziewczynka pomyślała: „Jest ciemna noc,

nikt mnie nie widzi, mogę więc oddać swoją koszulkę”. Zdjęła koszulkę i oddała. Gdy tak szła dalej, nagle z nieba zaczęły spadać jak gwiazdy srebrne błyszczące talary. Dziewczynka zbierała i zbierała, tak że wkrótce mogła sobie kupić nowe piękne ubranie i świeży chleb.



Dział duszpasterski dla młodzieży

Apostołowie piszą do młodzieży:

W ramach cyklu listów apostoelskich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze apostoł okręgowy Wolfgang Nadolny z Niemiec.

Boża jakość

Syn Boży wciąż na nowo próbował poprzez podobieństwa przybliżyć ludziom Królestwo Boże. W Ew. Łukasza 13, 18, 19 Pan porównuje Królestwo Boże do ziarenka gorczycznego włożonego do ziemi. Z tego ziarenka wyrasta drzewo.

Na początku był syn cieśli z Nazaretu o imieniu Jezus. W najodleglejszej części rzymskiego imperium, w Galilei, nauczał ludzi. Jego cuda rozsławiły Go. Wielu zaczęło Go naśladować. Później niektórzy się odłączyli. Pozostała mała rzesza, która rozpoznała w Nim Chrystusa. Gdy Jezus umarł na krzyżu, niewielu ludzi pozostało przy Nim. Po ukrzyżowaniu Chrystusa nieliczna grupa mężczyzn i kobiet siedziała w pewnym domu w Jerozolimie, będąc przepełniona strachem. Takie były początki chrześcijaństwa; małe i niepozorne, jak ziarenko gorczycy.

Teraz można by powiedzieć, że chrześcijaństwo bardzo się rozwinęło w ciągu tych dwóch tysięcy lat i rozprzestrzeniło się na cały świat. Kościół Nowoapostolski jest również obecny w większości krajów świata! Zewnętrzny rozwój nie jest jednak wyłącznie tym, co Pan nazwał Królestwem Bożym. Oprócz rozwoju ilościowego chodzi także o rozwój jakościowy. Oczywiście cieszymy się, gdy ludzie są otwarci na ewangelię i dzięki temu widoczny jest rozwój naszych zborów, ale jest to tylko jeden z aspektów wzrostu. Niestety należy stwierdzić, że w chrześcijaństwie dzieje się obecnie odwrotnie – przynajmniej w Europie. Dlatego myślę, że konieczne jest zwrócenie bacniejszej uwagi na wewnętrzny rozwój.

Podczas nowonarodzenia rozlana została w nas miłość Boża. Nasienie z ręki Bożej. Czym zaowocuje w nas to nasienie? Jeżeli nastąpił jego rozwój, to widoczny jest przyrost Bożej jakości. U oblubienicy Chrystusa – w wejrzeniu na dzień Pana – chodzi o wewnętrzną dojrzałość i godność duszy.

Na pewnym nabożeństwie w Berlinie Główny Apostoł mówił o Bożej woli naszego uświęcenia! W jakim stopniu udaje nam się odłączyć od spraw ziemskich i być napełnionym tym, co wieczne?

Odpowiedzenie na następujące pytania może być nam pomocne w ustaleniu stopnia naszej dojrzałości: Czy jakość Boża zauważalna jest w mojej wierze i w modlitwie? W jaki sposób odnoszę się do braci i sióstr, a także do bliźnich i do ludzi wokół mnie żyjących? Ile miłości wnoszę do mojego małżeństwa i do mojej rodziny? Co czynię w moim zborze z miłości do Boga i ludzi?

Na te pytania każdy może sobie odpowiedzieć. Spoglądanie na sąsiada nic nam tu nie pomoże. Odrzućmy w końcu patrzeć na innych, a patrzmy na Pana. Jeżeli po takiej samokontroli stwierdzimy pewne braki, to chciejmy bardzo poważnie starać się o to, aby je usunąć.

Gdy coś się wysiewa, to kiedyś chciałoby się zbierać. Pan również tego chce. Wysiał w nas dobre nasienie. Nadejdzie dzień żniw, przyjdą po oblubienicę. A wówczas wykażmy się Bożą jakością.

Wolfgang Nadolny

Apostoł okręgowy Wolfgang Nadolny urodził się 17 maja 1956 roku. W maju 1993 roku został ordynowany na apostoła. Od 16 stycznia 2005 roku jako apostoł okręgowy prowadzi Kościół terytorialny Berlin-Brandenburg. Obsługuje też misyjnie takie kraje, jak: Rosja, Kazachstan, Mongolia, Tadżykistan, Turkmenistan i Uzbekistan.

Dobry przykład

*Jestem pielęgniarką i miałam dyżur w weekend.
Do naszego zespołu dołączył nowy kolega.*

W tamto sobotnie popołudnie było nieco spokojniej i mieliśmy troszeczkę czasu na rozmowy. Nowy kolega rozmawiał ze mną i wyraził swoje zdumienie, że dość ściśle współpracujemy z dwoma klinikami parafialnymi. Zadaniem tych klinik szczególnie jest pomaganie tym ludziom, którzy chcieli przerwać swoje życie. Tomasz był zdania, że pod tym względem należy każdemu człowiekowi pozwolić zrobić to, co chce. Rozmawialiśmy o sensie życia i mój kolega nieco pogardliwie powiedział, że ogólnie nie ma dobrego zdania o chrześcijanach; wiele ludzi nie chodzi

do kościoła, choć utrzymują, że są wierzącymi, a pomimo to oszukują bliźnich.

Gdy umarł jego ojciec, to tak mu się to całe oszukiwanie nie spodobało, że w końcu wystąpił z Kościoła. Powiedział też do mnie, że wyjątkiem są chrześcijanie nowoapostolscy. „Dlaczego?” – zapytałam zdziwiona. Oni próbują żyć zgodnie z wypowiedziami biblijnymi i postrzegają te sprawy dość poważnie. Kiedyś poznał nowoapostolską dziewczynę, z którą chciał się bliżej zaprzyjaźnić, ale zawsze były trudności z terminami, żeby się umówić. Ona albo szła na nabożeństwo, albo na próbę śpiewu, albo na spotkanie młodzieży. „Niestety nie miałyby dla mnie zbyt dużo czasu” – dodał z żalem – „choć dziewczyna bardzo mi się podobała”.

„Dlaczego się tak cały czas uśmieszasz?” – nagle mnie zapytał. Przyznałam się, że bardzo się ucieszyłam z jego wypowiedzi, gdyż ja też jestem wyznania nowoapostolskiego i to, co powiedział o tej dziewczynie bardzo mi się spodobało. Mój rozmówca był bardzo zaskoczony.

Od tej chwili zmieniła się nasza rozmowa. Tomasz zadawał wiele pytań... Na przykład: „Czy twój mąż także jest nowoapostolski?”. Tak, odpowiedziałam, to jest dla mnie bardzo ważne i jest dobrą podstawą dla naszego małżeństwa.

Kilka tygodni później urodziła się nasza córka. Tomasz odwiedził mnie w klinice i znowu zadawał wiele pytań. Między innymi chciał wiedzieć, czy teraz nasze dziecko również będziemy wychowywać według nauki nowoapostolskiej.

Raduję się z tego zainteresowania i byłam wdzięczna tej nieznanym młodej siostrze, że ona – świadomie czy nieświadomie – żyła tak pozytywnie swoją wiarą, że teraz owocuje jej dobry wysiew.

Miłuj bliźniego swego

*Słudzy jechali samochodem na cmentarz.
Nagle samochód odmówił posłuszeństwa.*

Przed wieloma laty, gdy byłem jeszcze diakonem, nasz przewodniczący zboru do nas, sług, powiedział: „W sobotę o godz. 17.00 spotykamy się na parkingu przy kościele. W niedzielę jest nabożeństwo

dla umarłych, więc pojedziemy razem na cmentarz, żeby się pomodlić". Postanowione – zrobione. Pojechaliśmy na cmentarz samochodem przewodniczącego. Widzieliśmy pięknie ozdobione groby, na wielu ustawione były figurki aniołków. Chodziliśmy od grobu do grobu aż doszliśmy do grobu naszego wcześniejszego przewodniczącego zboru. Tam złożyliśmy ręce do modlitwy. Po wspólnej modlitwie udaliśmy się w drogę powrotną.

Wsiedliśmy do samochodu. Przewodniczący przekręcił kluczyk, ale silnik nie zaskoczył. Próbowaliśmy wszystkiego, ale nic to nie dawało. Wtedy jeden z diakonów powiedział, że odczuwa, że czegoś brakuje: „Wysiądźmy wszyscy”, dodał i poprowadził nas z powrotem na cmentarz, do grobu ze starym, drewnianym krzyżem. Na tabliczce można było rozczytać tylko jego imię „Rudolf”. Grób był zarośnięty chwastami. Ten człowiek najwidoczniej został zapomniany. Przewodniczący zboru modlił się z nami serdecznie, a słowa, jakie wtedy wypowiedział, pamiętam do dziś: „Rudolfie, wstawiamy się za tobą i prosimy Boga, żeby darował ci łaskę i pomoc”.

Wróciliśmy do samochodu, wsiedliśmy, a silnik uruchomił się po pierwszym przekręceniu kluczyka. W drodze powrotnej panowała zupełna cisza. Wszyscy byliśmy przejęci tym przeżyciem.

Nocny pożar

Od półtora roku jako wdowa mieszkam w stuletnim domu na pierwszym piętrze. Na parterze jest takie same mieszkanie jak moje, a nade mną jest duży apartament wakacyjny.

Pewnego dnia w mieszkaniu nade mną przebywało sześć osób. Ci ludzie zamierzali w niedzielę wyjechać i głośno w nocy pakowali swoje walizki. W końcu odgłosy ustały i byłam zadowolona, że wreszcie nastanie upragniona cisza nocna i będę mogła zasnąć.

Nagle obudził mnie straszny hałas. Wskoczyłam z łóżka. Mimo zasłoniętych okien widziałam kłęby dymu. Moje serce łomotało, a ponieważ przed dwoma latami miałam zawał serca, pomyślałam: „Bądź spokojna”. Przez dwóch sympatycznych strażaków zostałam poproszona

do ubrania się, opuszczenia mieszkania i zabrania niezbędnych rzeczy na wszelki wypadek. Przed domem stało pięć pojazdów gaśniczych.

W trakcie wychodzenia jeden ze strażaków powiedział: „Niech Pani się pośpieszy, gdyż w ciągu dziesięciu minut wszystko może być w ogniu”. Opuściliśmy moje mieszkanie, a ja w duchu modliłam się do Ojca Niebieskiego i błagałam o ochronę anielską, przy czym pomyślałam sobie: „Jeśli Bóg ochrania, to nic się tutaj nie spali”. Ogień wybuchł obok w domu sąsiadów. Cały budynek był w płomieniach.

Następnego dnia z bliska przyglądaliśmy się wszystkiemu, także zwęglonej ścianie, za którą znajduje się moje mieszkanie. Stałe dziękowałam i dziękowałam miłemu Bogu za wielką ochronę w tym nocnym pożarze.

Dział wydarzeń religijnych

Dzieje zbawienia

- ciąg dalszy -

Zburzenie Jerozolimy

Do powstania przyłączył się urodzony w 37 r. n.e. w Jerozolimie syn możnej rodziny żydowskiej Józef Flawiusz (hebr. Josef ben Matatia). Wkrótce został przywódcą oddziałów żydowskich w Galilei. Przez półtora miesiąca dowodził obroną twierdzy Jotapata. Jednakże po zdobyciu twierdzy przez oddziały rzymskie został pojmany.

Dwa lata później, gdy przepowiedział Wespazjanowi objęcie tronu, został uwolniony. Podczas zdobywania Jerozolimy działał jako pośrednik. Był naocznym świadkiem zburzenia miasta oraz świątyni. Jemu, jako znaczącemu historykowi swego czasu, zawdzięczamy dokładny opis ówczesnego potwornego wydarzenia.

Zrozumiałe jest, że Rzym nie mógł beczynnynie pogodzić się z żalosną klęską Cestiusa Gallusa, a tym samym z osłabieniem swojej potęgi i pozycji na Wschodzie. Cesarz Neron polecił swojemu najlepszemu hetmanowi Wespazjanowi, aby w Palestynie na nowo zaprowadził porządek. Wokół trzech legionów zebrał całą armię oddziałów pomoc-

nicznych, tak że na wiosnę 67 roku wyruszył z Ptolemaidą ze swoim wojskiem liczącym 50-60 tysięcy żołnierzy. Gdy zbliżali się Rzymianie, powstańcy natychmiast uciekali lub ukrywali się w miejscach obronnych. Dlatego też otwarta kraina Galilei została szybko zajęta. 6000 Żydów powędrowało do Koryntu. Jako niewolnicy zostali zaangażowani przy budowie kanału.

W Jerozolimie zapanowała anarchia. Każdy walczył przeciwko każdemu. Wespazjanowi było to na rękę. On miał nadzieję, że rywalizujące partie wytepią się wzajemnie, co znacznie ułatwiłoby mu zdobycie miasta. Dlatego też wiosną 68 roku wyruszył na zdobycie południowych stron kraju oraz Perei.

W czerwcu 68 roku, gdy zamierzał rozpocząć oblężenie Jerozolimy, dotarła do niego wiadomość o śmierci Nerona. Wespazjan postanowił odczekać zamieszki w Rzymie, w czasie których kolejno trzech cesarzy zdobywało władzę i straciło życie. W czerwcu 69 roku Wespazjan został wybrany przez swoich legionistów na cesarza. Wówczas udał się do Rzymu, gdzie w dniu 21 grudnia 69 roku został zatwierdzony przez senat jako nowy cesarz. Naczelne dowództwo nad armią w Palestynie przekazał swojemu synowi Tytusowi.

W roku 68, a być może nawet już rok lub dwa lata wcześniej, apostołowie na podstawie otrzymanego objawienia zarządzili, aby zbór apostołowski opuścił Jerozolimę. W sposób wiarygodny opisuje to m.in. Euzebiusz. Przypomnieć należy tu też słowa Jezusa, które skierował do swoich uczniów w Ew. Łukasza 21, 20-22:

„Gdy zaś ujrzycie Jerozolimę otoczoną przez wojska, wówczas wiedzcie, że przybliżyło się jej zburzenie. Wtedy mieszkańcy Judei niech uciekają w góry, a ci, którzy są w obrębie miasta, niech wyjdą z niego, a mieszkańcy wsi niech nie wchodzą do niego. Gdyż dni te, to dni odpłaty, aby się wypełniło wszystko, co jest napisane”. cdn.

CHLEB ŻYWOTA biuletyn Kościoła Nowoapostolskiego

Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce

PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50A-B;

tel./fax 058 664 9288; <http://www.nak.org.pl>; e-mail: acnak@nak.org.pl

Nakład 500 egz. Wszelkie prawa zastrzeżone. Zamówienia przyjmuje Wydawca.